

# Czym opisuje las „ekolog” z „Zielonej Arki”

## Czym opisuje las „ekolog” z „Zielonej Arki”

„Zielona Arka” to nowy miesięcznik ekologiczny wydawany od niedawna w Szczecinie. Wdzięczni jesteśmy „Zielonej Arce” za popularyzowanie kampanii w obronie przyrody, ale kiedy w numerze 5 z maja br. znaleźliśmy teksty pana Zbyszka Pajewskiego „Las jaki jest... każdy widzi” i „Czym las opisać” poważnie zastanowiliśmy się nad linią programową Arki i roli jaką ma to - niby niezależne - pismo spełniać w polskim ruchu ekologicznym. O cóż chodzi? Otóż dwa artykuły nadające profil numerowi poświęconemu sprawom lasu prezentują ni mniej ni więcej tylko... ekstremalne poglądy centralnej Administracji Lasów Państwowych i tzw. „szkoły warszawskiej” negujące koncepcję ochrony konserwatorskiej. Więcej nawet, autor posuwa się do twierdzenia, że ekolodzy wypowiadający się krytycznie o stanie lasów i gospodarki leśnej w Polsce (a więc m.in. Komitet Ochrony Przyrody PAN, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Rada Ekologiczna przy Prezydencie RP) to naiwni romantycy, nie posiadający wiedzy o lesie jaką ma Zbyszek Pajewski i niektórzy leśnicy praktycy. A jaka to wiedza? Otóż czytamy, że Puszczy Białowieskiej nie ma co chronić, bo jest dużo mniejsza od lasów w Amazonii. *Wszystkie rezerwaty w Polsce [...] powstały z lasów gospodarczych. To co w nich jest, istnieje na skutek stosowania tych czy innych zabiegów gospodarczych. Że aby chronić przyrodę trzeba by nas (ludzi) wyekspediować do krainy wybrukowanej dobrymi chęciami, gdzie chciejstwo zamienia się w rzeczywistość, że cała zaś ochrona przyrody, ekologia płytka lub pogłębiona, zielone płuca, rezerwaty biosfery, ekorozwój, 'grune punkt' czy kult ziemi i powietrza, to w końcu nic innego jak żądanie racjonalnego gospodarowania.*

Gospodarowania, bo czymże w końcu innym jest 'ochrona czynna', która wreszcie zastępuje tradycyjną, XIX wieczną 'konserwatorską' ochronę przyrody". I tak to autor dochodzi do wniosku, że racjonalnie przyrodniczo to... racjonalnie ekonomicznie! by w kolejnym swoim artykule, w tym samym numerze wyjaśnić szyderczo, że lasu nie opisuje się „sercem gorącym, duszą poetyczną, uczuciem romantycznym”, lecz: zapasem drewna na pniu, ilością metrów sześciennych drewna, które „stoi” w lesie na 1 ha itd. Wobec tych faktów, jak pisze autor „Poetyczne uniesienia, jak by pięknymi nie były, są już jedynie subiektywną interpretacją, z którą dyskutować nie sposób”.

Nie warto by było również dyskutować ze Zbyszkiem Pajewskim, bo podobne poglądy znamy nie od dziś. Nigdy jednak wcześniej nie publikowało ich pismo ekologiczne. Co więcej, pan Pajewski pobił nawet w swej radykalności profesora Rykowskiego, autora reklamówki Lasów Państwowych „Trwały rozwój lasów w Polsce stan i zamierzenia” (1995?). Ponieważ ta reklamówka posłużyła już jako kanwa do artykułu opublikowanego w wielonakładowym „Sztandarze Młodych” wykorzystam fragmenty opinii na temat opracowania prof. Rykowskiego napisanej przez wybitny autorytet naukowy, przewodniczącego Komitetu Ochrony Przyrody PAN, prof. Ludwika Tomiałojcia. Może pan Pajewski zrozumie, że pisał w imieniu swoim (a może resortu) a nie nauki, a czytelnicy Arki nie dadzą się nabrać na te kontrowersyjne opinie.

Jeśli chodzi o teorię przeżycia się ochrony konserwatorskiej (jakoby XIX wiecznej) to prof. Tomiałojć pisze tak: „[...] tezy takiej nie głoszą ani autorzy najnowszych prac w światowych czasopismach ochroniarskich jak Conservation Biology (USA), Biological Conservation (W. Brytania), ani Zeitschrift für Oekologie und Naturschutz (Niemcy), ani też głównych podręczników światowych (jak Soule 1980, Hansson 1992, Primacka 1993) [...] Główny dokument światowy dotyczący idei trwałego rozwoju - raport „Caring for the Earth” (1991) - w rozdziale „Forest lands” nie tylko nie odrzuca koncepcji ochrony obszarowej, ale więcej - zaleca pozostawienie co najmniej 10% ogólnej powierzchni leśnej poszczególnych krajów w postaci nie eksploatowanych lasów naturalnych (old-

growth), co oznacza 3 razy większy ich udział niż obecnie w Polsce”.

Profesor Tomiałojć wyjaśnia jakie fatalne konsekwencje niesie odrzucenie koncepcji konserwatorskiej przez przedstawicieli „warszawskiej szkoły leśnictwa” i polską administrację leśną. Wśród nich zwraca uwagę na: „niezrozumienie mechanizmów pewnych procesów naturalnych, takich jak: a - koncepcji ‘gap dynamics’, jako możliwej do badania tylko w bardzo starych drzewostanach [...] b - [...] niezrozumienia mechanizmu naturalnych odnowień, co doprowadziło do rozpowszechnienia absurdalnych zarzutów, jakoby w niemal wszystkich parkach narodowych lasy się już nie odnawiały i groził w nich zanik okrywy leśnej. Twierdzenia takie są ewidentnie sprzeczne z wynikami dokładnych badań tych procesów przeprowadzonych m.in. w Białowieskim Parku Narodowym (Kowalski 1982, Faliński 1986)”.

Ponieważ czytelnicy „Dzikiego Życia” mogą się zetknąć z rozpowszechnianym przez Lasy Państwowe opracowaniem prof. Rykowskiego, a także nawiązując do pytania pana Pajewskiego „czym las opisać?” przytoczymy jeszcze parę słów komentarza profesora Tomiałojcia na temat, owego racjonalnego opisywania lasu w tabelkach zawartych w „Trwałym rozwoju lasów...”.

Prof. Tomiałojć zwraca uwagę, że większość diagramów wyolbrzymia rozmiar pozytywnych zmian poprzez wykonanie ich nie od poziomu zerowego. W związku z tym jeden z wykresów sugeruje prawie całkowite zaniechanie stosowania rębni zupełnej, a w rzeczywistości jest to tylko „ucięty” czubek wykresu. Inny diagram „ukrywa znamieny fakt, że rozmiar odnowień i zalesień w roku 1946 był 4,5 raza większy niż w roku 1993!

Wskutek tak silnego zredukowania tempa zalesień na osiągnięcie docelowych 30% (a dlaczego nie 33% tj. średniej dla Europy?) pokrywy leśnej potrzebować będziemy ponad 100 lat [...]” Dalej profesor pisze: „W opracowaniu twierdzi się, że średni wiek drzewostanów w Polsce ostatnio wzrósł (to samo twierdzi, sztygając z romantyków Zbyszek Pajewski). Należałoby sprawdzić w jakim stopniu ów wzrost wystąpił rzeczywiście, a w jakim jest tylko artefaktem<sup>1</sup> wynikłym z silnego w latach 80. i 90. spadku powierzchni świeżo zalesianych. Wszak zmniejszenie 4,5 krotne obszaru odnowień i zalesień niewątpliwie odbija się na wskaźniku globalnym, takim jak średni wiek drzewostanów”.

Zarówno opracowanie prof. Rykowskiego, jak i teksty podobne artykułom pana Pajewskiego przedstawiają ochronę przyrody w krzywym zwierciadle i nie są zgodne z prawdą. Profesor Tomiałojć zwraca uwagę, że pojawiła się teza jakoby leśnicy tworzyli pierwsze parki narodowe i rezerwy. Nieraz tak bywało, ale wiele parków i rezerwatów powstawało w atmosferze sporów z „obstrukcyjnie działającą służbą leśną”. Parki narodowe nie powstawały „z zasobów Lasów Państwowych”, lecz na podstawie państwowych decyzji zmieniano administrację tych obszarów. Wreszcie teza pana Pajewskiego o „ochronie czynnej” służąca udowodnieniu, iż gospodarka leśna bardziej sprzyja ochronie przyrody niż romantyczna i oparta o naiwne chęć ochrony konserwatorska jest pozbawiona jakichkolwiek naukowych dowodów i ona to właśnie jest wyrazem życzeniowego myślenia. Znowu powołałam się na profesora Tomiałojcia, który pisze: „Twierdzenie [...] jakoby gospodarka leśna bardziej sprzyjała ochronie bioróżnorodności niż ochrona konserwatorska [...] opiera się na pominięciu złożoności samego pojęcia bioróżnorodności [...]. Jesteśmy w stanie wykazać, że twierdzenie to jest merytorycznie błędne [...]. Ekolodzy dysponują licznymi przykładami gatunków zwierząt, które stały się rzadkie lub wyginęły w Polsce w wyniku intensyfikacji gospodarki leśnej (np. cała grupa gatunków zamieszkujących dziuple drzew, grupa gatunków związanych z martwym drewnem, np. grzybów)”. Profesor kończy znamienym zdaniem: „Wszystkie podręczniki ekologii i ochrony przyrody prezentują dawno udowodnioną tezę, że im większy obszar ściśle chroniony, tym lepiej”. Nie chodzi oczywiście o zamienianie wszystkich lasów w rezerwy przyrody, ale o jasne zrozumienie różnych funkcji. Jakże więc nie dziwić się, że polskie pismo ekologiczne lansuje tezę odwrotną do podręczników ekologii i publikuje wypowiedzi rzeczników filozofii eksploatacji przyrody? Majowy numer „Zielonej Arki” jest zatytułowany: LAS - S.O.S. chciało by

się dodać: przed poglądami Zbyszka Pajewskiego.

Janusz Korbel

1. artefakt - wytwór powstający w wyniku empirycznych badań nad czymś, zniekształcający przedmiot badań, wnoszący do badań coś, co realnie nie istnieje. Słownik Języka Polskiego.

Cytowane fragmenty wypowiedzi profesora Ludwika Tomiałojcia pochodzą z niepublikowanego, roboczego tekstu napisanego dla Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP.